Nr. 3. Kraków, dnia 1. marca 1910 r. Rok V.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

L. 50.

Zaproszenie.

W myśl uchwały Wydziału z dnia 21. lutego 1910 r. mamy zaszczyt zaprosić Szan. P. T. Członków wraz z żonami na

V. Walne Zgromadzenie

Galicyjskiego Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy sług państwowych,

które odbędzie się w Krakowie

w niedzielę, dnia 20-go marca 1910 r., o godzinie 3. po południu w sali domu Związku Stowarzyszeń katolickich robotników przy ulicy św. Tomasza L. 37, I. piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1909. (Patrz str. 5).
5. Wnioski Wydziału w myśl statutu § 11, ust. 5.
6. „ „ „ „ § 11, „ 6.
7. „ „ „ „ § 11, „ 7.
8. Wnioski Wydziału w myśl statutu § 8, ust. 4. od członków.
9. Wybór § 11 ust. 1 *a*) prezesa, ust. *b*) członków Wydziału, ust. 2 wybór pięciu członków do Komisyi kontrolującej.
10. Wnioski członków, interpelacye i prośby.
11. Zamknięcie posiedzenia,

Jan Broda
zast. kontrolora.

Stanisław Ratyński
prezes.

Michał Orkisz
skarbnik.

Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 26. stycznia 1910 o egzaminach do osiągnięcia posady podurzędnika sądowego.

I. Słudzy sądowi, którzy po najmniej jednorocznem, zupełnie zadowalniającem użyciu w sądowej służbie wykonawczej ,chcą się poddać przepisanemu egzaminowi, stosownie do ust. IV. P. I. rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z 17. listopada 1909. Dz. r. M. Spr. Nr. 20., mają się o dopuszczenie do egzaminu starać w drodze służbowej u przełożonego Prezydyum sądu apelacyjnego.

Naczelnik sądu, przy którym proszący pełnił obowiązki, ma przy przedłożeniu podania stwierdzić, czy sprawność służbowa proszącego w służbie wykonawczej była zupełnie zadowalająca. Jeżeli to poświadczenie na podstawie własnego spostrzeżenia nie może być udzielone, ponieważ proszący pełnił służbę wykonawczą przy innym sądzie, należy pierwej zasięgnąć od niego drogą służbową wymaganych informacyi.

II. O dopuszczeniu do egzaminu rozstrzyga prezydent Sądu krajowego wyższego. Dopuszczenie może być także dlatego odmówione, że przewidziane zapotrzebowanie stosownych kandydatów na posady podurzędników jest na dłuższy czas pokryte. Przeciw zabronieniu dopuszczenia do egzaminu można wnieść w przeciągu 14. dni zażalenie do Ministerstwa Sprawiedliwości za pośrednictwem Prezydyum sądu krajowego wyższego

III. Egzamin ma być składany przy takim sądzie powiatowym, którego sprawy egzekucyjne mają szerszy zakres. Sąd powiatowy będzie wskazany przez prezydenta c. k. Sądu krajowego wyższego z możliwem uwzględnieniem życzeń proszącego.

IV. Egzamin należy składać przed komisyą egzaminacyjną, której przewodniczy naczelnik sądu.

Na członków komisyi należy powołać komisarza egzekucyjnego (§ 23. EO.) i urzędnika wykonawczego, albo urzędnika kancelaryjnego sądu powiatowego, który w prowadzeniu służby wykonawczej jest szczególnie zajęty.

V. Egzamin jest ustny i nie publiczny. Może się odbywać współcześnie z kilku, lecz najwięcej trzema kandydatami i nie może trwać dla każdego z kandydatów dłużej, niż godzinę. Jeżeli trzej kandydaci są równocześnie egzaminowani, może cały egzamin być dla nich skrócony na dwie godziny.

VI. Przy egzaminie ma kandydat udowodnić znajomość wiadomości, przepisanych dla sługi sądowego jako organu wykonawczego. Egzamin powinien być rozszerzony szczególnie na te postanowienia porządku egzekucyjnego, przepisów czynności i instrukcyi dla organów wykonawczych, które się odnoszą do czynności

sługi sądowego jako organu wykonawczego i dostawiającego, (Zustellungsorgan).

VII. Wynik egzaminu ustanawia się większością głosów według stopni: „znakomity“, „bardzo dobry“, „dobry“ i „niedostateczny“. Każdy członek komisyi ma tylko jeden głos.

VIII. Z egzaminu należy spisać krótki protokół. Pytań, stawianych przez członków komisyi, nie wpisuje się. Protokolista nie może być obecnym przy egzaminowaniu.

IX. Świadectwo pomyślnie złożonego egzaminu wystawia kandydatowi, po uchwale komisyi egzaminacyjnej, Prezydyum sądu krajowego wyższego, przy wyciśnięciu pieczęci prezydyalnej.

X. Jeżeli komisya egzaminacyjna uzna wynik egzaminu za niedostateczny, to ma równocześnie orzec, czy starający się może być przypuszczonym do ponownego egzaminu. Egzamin może być tylko raz powtórzony i to nie przed upływem sześciu miesięcy.

XI. Świadectwo egzaminu, złożonego z przynajmniej dobrym postępem, uprawnia do starania się o posadę podurzędnika sądowego.

XII. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. *Hochenburger,* m. p.

Dróżnicy u nas, a w Niemczech.

Dróżnicy gościńców państwowych są, obok sług prowizorycznych i posłańców sądowych, najbardziej wyzyskiwani. Ich nędzę omawiano wielokrotnie, przez co decydujące czynniki rządowe są z nią dokładnie zaznajomione i miały już niejednokrotnie sposobność zapobiedz wstrętnemu wyzyskowi. Mimo to dotąd niczego dla nich nie uczyniły, a minister robót publicznych nie dość, iż dopuścił do skreślenia z preliminarza państwowego kwoty 290.000 kor., przeznaczonej na polepszenie bytu dróżników, lecz w dodatku ośmielił się podnieść, iż ich skargi są przesadzone, ponieważ korzystają z rozmaitych beneficyów, o których im się nie śniło. Widocznie p. minister sądzi, iż dróżnicy powinni dalej głód cierpieć, ponieważ są do głodu przyzwyczajeni, lecz tej recepty nie stosuje ani do siebie, ani do swoich hofratów! Ot, skostniały biurokrata, bez serca i sumienia!

Wartałoby więc temu panu przypomnieć, jak są wynagradzani dróżnicy w państwie niemieckiem, częstokroć naśladowanem przez Austryę. Dróżnik otrzymuje tam ciepłe ubranie i wysokie buty w zimie, lżejsze w lecie, wolne mieszkanie i 100 marek, czyli 120 koron miesięcznie, ma prawo do stałej emerytury na wypadek niezdolności do pracy, jego żona i dzieci do stałego zaopatrzenia na wypadek śmierci ojca, ponadto, gdy jest starszym, otrzymuje pomocnika, pobierającego od 70—80 marek, czyli przeszło 90 koron miesięcznie!

Wobec niego dróżnik austryacki jest skończonym żebrakiem, skazanym na pośmiewisko. Przy dzisiejszych drogich czasach pobiera miesięcznie 50—60 koron, a po 10. latach 6 kor. dodatku miesięcznego. I z tego ma żyć z całą rodziną, okryć się, zabezpieczyć przyszłość swoim dzieciom, mieć siłę do natężającej pracy na przestrzeni przeszło 5 kilometrów! Przeważnie nie otrzymuje nawet wolnego mieszkania, a za odszkodowanie za nie, wynoszące parę koron miesięcznie, mógłby chyba chlewek wynająć, lub małą stajenkę. Musi więc na mieszkanie poświęcać znaczną część swojej pensyi, a z całą rodziną przymierać głodem.

Za to ma „beneficya“ według p. ministra robót publicznych, a do tych beneficyi należą: brodzenie w łachmanach po błocie, moknięcie na deszczu i śniegu, zgarnywanie błota, łykanie kurzu i t. d. Panie ministrze, możebyś tak raczył na tydzień spróbować beneficyów c. k. dróżnika! Ciekawi bylibyśmy widzieć twoją minę! A więc nie drwij z nędzy ludzkiej, z ludzkich łez i głodu, aby cię za to kiedyś Pan Bóg ciężko nie osądził.

Mamy nadzieję, że znajdą się jeszcze posłowie w parlamencie, którzy to szyderstwo przypomną p. ministrowi, zawstydzą go i zniewolą do naprawienia tej ciężkiej krzywdy...

Mieszkania urzędników, a mieszkania sług państwowych.

Dla urzędników państwowych ustanowiony został w roku 1908 czteromilionowy fundusz na budowę tanich domów urzędniczych. Dla sług państwowych nie przeznaczono na ten cel ani halerza, choć znajdują się w daleko gorszem położeniu materyalnem, niż urzędnicy państwowi, a tak samo, jak oni, choć skromniej, muszą żyć i wychowywać swoje dzieci.

Dzięki czteromilionowemu funduszowi wznieśli już urzędnicy państwowi w kilku dużych miastach wielkie domy urzędnicze z taniemi pomieszkaniami. Powstały one przedewszystkiem w Wiedniu w XIII, i III. dzielnicy i te też opiszemy, aby wykazać, że zapobiegają skutecznie lichwie mieszkaniowej, więc wszędzie, także dla sług państwowych, powinny być budowane.

Mieszkania urzędnicze we własnych domach są urządzone według wszelkich wymogów hygieny, zastosowano w nich wszystkie możliwe wygody. Każde mieszkanie, nawet najmniejsze, tworzy dla siebie odrębną całość, nie ma najmniejszej łączności z sąsiedniemi, posiada własny przedpokój, własny wodociąg, własny kloset, własne oświetlenie gazowe i elektryczne, jest suche, ciepłe, słoneczne, wolne od jakichkolwiek przeciągów.

Co do rozkładu i ilości ubikacyi, są mieszkania o 3. pokojach i kuchni, o 2. pokojach i kuchni, oraz o 1. pokoju i kuchni. Do każdego takiego mieszkania należy jeszcze tak zwany gabinet, który nie jest niczem innem, jak tylko mniejszym pokojem o 12. metrach kwadratowych powierzchni, gdy normalne pokoje mają 22·4 — 23·3 metrów kwadratowych. Tem samem mieszkanie o jednym pokoju i kuchni ma właściwie 2 pokoje i kuchnię i tak samo o jeden pokoik więcej ma każde mieszkanie obszerniejsze.

Otóż ceny za te mieszkania przedstawiają się następująco: 1) za 1 pokój z kuchnią i przynależnościami (gabinet, przedpokój, spiżarka, kloset i t. d.) w Hietzing 360 koron rocznie, na Landstrasse (bogata, droga dzielnica) 540 koron rocznie: 2) za dwa pokoje z kuchnią, spiżarką, łazienką, pokoikiem dla służby i przynależnościami w Hietzing 660 koron, na Landstrasne 680 koron; 3) za trzy pokoje z przynależnościami jak wyżej, tylko w Hietzing, 1000 koron rocznie; 4) za trzy większe pokoje z gabinetem, balkonem, kuchnią, przedpokojem, łazienką, pokojem dla sługi, spiżanią, tylko w Heitzing, 1220 koron.

Przytem należy nadmienić, iż na każdem piętrze są osobne skrzynki na popiół i inne odpadki, których lokatorowie na dół nie potrzebują znosić i osobne ganeczki do trzepania. Pralnie i suszarnie na strychu.

Jeżeli zatem uwzględnimy wyżej opisane wygody i obszerność mieszkań, musimy przyznać, że są bajecznie tanie. Nie tylko we Wiedniu, Lwowie, Krakowie, Tarnowie i Jaśle, ale nawet i w małych miasteczkach galicyjskich nie dostanie za tę cenę choćby w przybliżeniu tak obszernych mieszkań, rezygnując już z wiedeńskich wygód. W dodatku trzeba i to zauważyć, że przy domach urzędniczych we Wiedniu są utworzone konsumy urzędnicze, w których sprzedaje się najlepszy towar po znacznie niższych cenach, niż gdzieindziej, że udziały członków na budowę domów, zresztą nieznaczne, spłacane drobnemi ratami, pozostają ich własnością i przynoszą im 4 procent rocznie.

Kolegów wiedeńskich będą zapewne naśladowali urzędnicy innych większych miast monarchii. Jedynem szczęśliwem rozwiązaniem kwestyi domów urzędniczych w dużych miastach nie są samodzielne wille, jakie n. p. mają powstać w Kraowie, bo te są stosunkowo bardzo kosztowne, lecz olbrzymie kamienice z zupełnie izolowanemi mieszkaniami, przez co budowa i wszelkie wygody, ze względu na ilość lokatorów, dadzą się najtańszym kosztem przeprowadzić. Ponadto urzędnik, zamieszkujący takie gmachy, nie potrzebuje się angażować tak wielkim kapitałem, jak przy domach willowych, tylko nieznaczną kwotą, którą po jego śmierci stowarzyszenie zwróci całkowicie pozostałej rodzinie. W dodatku gmachy takie można stawiać w centrach miasta, niedaleko urzędów, szkół, gdy wille buduje się dla taniości gruntów za miastem, przez co dostęp do urzędów, a zwłaszcza do szkół, dla dzieci urzędniczych jest mozolny, połączony z niezbędnymi wydatkami na środki komunikacyjne.

Rząd powinien w ten sam sposób zorganizować budowę tanich domów dla sług państwowych. Wówczas mieszkanie sługi państwowego, składające się z dużego pokoju, przedpokoju i dużej kuchni, z wodociągiem i wszystkiemi wygodami nie kosztowałoby więcej, jak 240 koron rocznie. Sługa państwowy nie padałby pastwą rozboju czynszowego, uprawianego przez niesumiennych kamieniczników, nie gniłby z żoną i dziećmi w wilgotnych norach, po zaułkach, jak się dziś praktykuje, lecz wychowywałby rodzinę na zdrowych obywateli, a wystarczyłoby mu także na lepsze zabezpieczenie jej przyszłości, bo obecnie wszystko zjadają wysokie czynsze tak, iż brakuje na życie.

Rząd jednak o najbiedniejszych swoich funkcyonaryuszów wcale nie dba, skazuje ich na pastwę nędzy i lichwy mieszaniowej. Dlatego **jesteśmy zniewoleni przypomnieć mu tę krzywdę** i apelować do niego najusilniej, aby na jej usunięcie obmyślił środki zaradcze, tak, jak to uczynił dla urzędników państwowych.

O to powinni się także upominać nasi posłowie w parlamencie, którzy przed wyborami tak słodko umieli czynić nam wszelkie obietnice, a obenie o najżywotniejszych sprawach sług państwowych zupełnie zapomnieli...

Bieda bez końca.

Słudzy państwowi przyzwyczaili się już od wielu lat do wnoszenia petycyi i próśb, wywierania nacisku na kierowników rządu, o zmniejszenie nędzy przez wydatne polepszenie płacy. Rząd i parlament byli zniewoleni wskutek ustawicznych próśb najpierw w r. 1899, potem w r. 1902, a wreszcie w r. 1908. przeprowadzić regulacye płacy. Przez to jednak w istocie rzeczy nie nastąpiła żadna zmiana. Znajdujemy się obecnie w jeszcze większym ucisku gospodarczym, niż dawniej i nie przestajemy wołać do góry o pomoc. Doszliśmy już do punktu, w którym przez samo polepszenie płacy nędzy się nie zapobiegnie.

Jeżeli szef interesu przemysłowego, biura, banku i t. p podwyższa płacę swoim funkcyonaryuszom, to o tem podwyższeniu nikt nie wie, przez co dla interesowanych staje się rzeczywiście wydatnem polepszeniem bytu, bo, przy tych samych co dawniej cenach artykułów żywności i pierwszych potrzeb obdarowani prędzej mogą wyjść na swoje.

Inaczej się dzieje, gdy rząd podwyższa płace sług państwowych. O to trzeba przeprowadzić cały szereg starań, sprawa staje się głośną w parlamencie i prasie. Zaledwie więc słudzy państwowi otrzymają jakie takie polepszenie bytu, zaraz właściciele domów podnoszą im czynsze z mieszkań, rzeźnicy cenę mięsa, piekarze zmniejszają bochenki chleba i tak dalej bez końca. Każdy chce jak najwięcej ze sługi państwowego wydobyć, bo on niby dostał większą pensyę. Skubią go ze wszystkich stron bez miłosierdzia do tego stopnia, iż po podwyższeniu jest większym nędzarzem, niż był poprzednio.

Lecz tu nie koniec. Rząd na polepszenie płac sług państwowych nakłada na ludność nowe podatki i to kilkakroć większe, niż na ten cel potrzeba, bo rząd przy tej sposobności musi „zaoszczędzić“ na nowe armaty, okręty wojenne i inne przybory do mordowania ludzi. Nakłada więc podatki na cukier, piwo, zapałki, a wskutek tego, z powodu jednej i tej samej sprawy, drugi raz wszystkie ceny, nie tylko opodatkowanych artykułów, idą w górę. Każdy wymawia się nowymi podatkami z powodu polepszenia płac służby państwowej i drze bez zastanowienia.

Prócz tego jest jeszcze ktoś trzeci, robiący szaloną drożyznę, dla własnego interesu. Są to tak zwane kartele, czyli zmowy fabrykantów niezbędnych artykułów t. j. cukru, żelaza, cegieł, wapna, handlarzy zboża, mąki, mięsa i t. p., że będą sprzedawali swoje artykuły tylko po wygórowanej, poprzednio omówionej cenie. Biedny konsument musi u nich płacić za towary dwa razy wyższe ceny niż wartają, bo nigdzie taniej nie dostanie, albowiem między fabrykantami jest zmowa.

Na cóż się więc przydadzą wszystkie podwyżki płacy wobec tych społecznych pasorzytów, uważających ludzi tylko za materyał do wyzysku? Czy już niema żadnej rady, aby zmienić te piekielne stosunki?

Jest i to bardzo prosta. *Rząd powinen zakazać rozboju kartelowego*, do czego posiada wszelką władzę. *Rząd powinien ustanowić ceny na artykuły pierwszej potrzeby* i karać surowo przekraczających je. Rząd powinien kontrolować, *aby czynsze nie stawały się dla ludności rozbojem*, lecz odpowiadały umiarkowanym procentom od włożonego w budowę kapitału. W ten sposób rozbojowi milionerów kartelowych i drobniejszych wyzyskiwaczy można położyć koniec, a ludności dać możliwe warunki egzystencyi.

Rząd wreszcie nie powinien ustanawiać żadnych ceł od przywożonego zboża i mięsa, zwłaszcza w latach nieurodzaju, kiedy jest pewnem, ze sprzęt bezwarunkowo nie wystarczy na wyżywienie ludności.

Niestety, rząd austryacki pozostaje w czułem porozumieniu z kapitalistami, trustownikami i innymi wyzyskiwaczami całego społeczeństwa. Rząd broni ich interesów, aby nie osłabić siły podatkowej, którą z nich czerpie, zapominając, iż przez to gdzieindziej kilkakroć więcej traci, a ludność oddaje na pastwę rozboju.

Dlatego też każde zgromadzenie urzędników, czy sług państwowych powinno piętnować te nadużycia i w rezolucyach swoich domagać się od rządu: 1) walki z kartelami; 2) zniesiena ceł od zboża i mięsa; 3) ustanowienia cennika najważniejszych artykułów żywności i potrzeb życia. Stać się to powinno pierwej, zanim państwo pocznie bankrutować, to znaczy, zanim spadną najważniejsze podatki wskutek ubóstwa ludu, co już dziś widzimy przy podatku konsumcyjnym, malejącym z roku na rok mimo rosnącej liczby ludności, a niebawem zauważymy i w innych gałęziach podatkowych, a na to nie pomogą ani egzekutorowie podatkowi, ani bagnety... Nadejdzie okres powszechnego bankructwa, który może zatrząść podwalinami państwa, dlatego póki czas, tej katastrofie powinien rząd zapobiedz przez rozumne, sprawiedliwe zarządzenie.

Wiadomości potoczne.

Podurzędnikami sądowymi w obrębie Sądu krajowego wyższego w Krakowie zostali słudzy państwowi: Michał Haliniak, Andrzej Węglarz, Karol Kawecki, Jan Siembrzuch, Stanisław Ratyński i Stanisław Lewandowski z Krakowa, Józef Nossek z Bochni, Piotr Nowak z Brzeska, Jan Klimaszewski z Chrzanowa, Ludwik Pindela z Jasła, Jan Łatasiewicz z Gorlic, Jan Oleszycki z Krosna, Jan Czarnik i Jakób Böhmer z Nowego Sącza, Marcin Samołyk i Franciszek Kud z Rzeszowa, Marceli Walaszek z Przeworska, Stanisław Osełek i Teofil Skotnicki z Tarnowa, Leonhard Müller z Dąbrowy, Michał Adamcio z Mielca, Walenty Bortnik z Białej, Jan Wygona z Myślenic i Jan Kurz z Żywca.

Podurzędnikami z dozorców więźni zamianowani w obrębie Sądu krajowego wyższego w Krakowie: Franciszek Barański, Iwan Feduńczak, Jan Kornaś, Michał Nosek i Jan Kucharczyk z Krakowa, Ludwik Gerlach z Jasła, Jan Puk z Nowego Sącza, Mikołaj Koral, Wacław Hermach i Jan Sudoł z Rzeszowa, Wawrzyniec Bednarz z Tarnowa i Michał Trymbułowicz z Wadowic.

Nominacye z rejonu Sądu krajowego wyższego we Lwowie dotąd nie zostały ogłoszone w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa Sprawiedliwości. Gdy się to stanie, zaraz powiadomimy o nich naszych. P. T. czytelników, tak samo o dalszych nominacyach w rejonie apelacyi krakowskiej.

W sprawie nominacyi podurzędników w sądownictwie bawił prezes naszego Stowarzyszenia, p. Stanisław Ratyński, we Wiedniu, celem zasiągnięcia informacyi w Ministerstwie Sprawiedliwości, czy nominacye te są wyłącznie dla certyfikatystów. Tak Jego Ekcel. minister Hohenburger, jako też odnośny referent ministeryalny, oświadczyli mu stanowczo, iż posady podurzędnicze w sądownictwie, mimo zastrzeżeń pierwszeństwa dla certyfikatystów, mogą otrzymywać także niecertyfikatyści, jeżeli posiadają w tym celu przepisane kwalifikacye. Został też zamianowany cały szereg niecertyfikatystów podurzędnikami tak w służbie sądowej wykonawczej, jako też i służbie więziennej i na przyszłość będzie się tak samo postępowało. Wyjaśnienia te podajemy do wiadomości i uspokojenia kolegów niecertyfikatowych. Jak wiadomo, do uzyskania posady podurzędniczej trzeba złożyć specyalny egzamin. Nie każdy certyfikatysta może to uczynić, więc opróżniane posady podurzędnika, obok certyfikatystów z egzaminami, będą otrzymywali także egzaminowani niecertyfikatyści.

Odznaki dla służby wykonawczej sądów wiedeńskich. Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło, że organy wykonawcze sądów wiedeńskich, gdy przedsiębiorą czynności urzędowe poza lokalem sądowym, w ubraniach cywilnych, do udowodnienia swego urzędowego stanowiska mają być zaopatrzeni, prócz §: 336. 9. 0. przepisanej legitymacyi, także w szczególną, okrągłą oznakę metalową, wyobrażającą cesarskiego orła dwugłowego z napisem: „Gerichtliches Vollstreckungsorgan“. (Sądowy organ wykonawczy). Odznaka ma być ukryta, atoli przed rozpoczęciem czynności urzędowej należy ją umocować w najwyższej lewej dziurce surduta.

Grupa naszego Stowarzysz. w Bóbrce zasługuje na to, aby ją publicznie napiętnować, w przeciwieństwie do wszystkich innych, świetnie prosperujących. Obok niestrudzonych działaczy, jakimi są prezes grupy, p. Jan Turczyn, i p. Jan Tota, podurzędnik sądowy, tudzież kilku innych, znajdują się i tacy, którzy lekceważą swoje obowiązki jako członkowie Stowarzyszenia i to właśnie słudzy prowizoryczni i posłańcy sądowi. Na zabawy i rozrywki, o których już bliżej nie wspominamy, mają pieniądze, ale na cele własnego ubezpieczenia w Stowarzyszeniu nie chcą płacić należnych wkładek, tylko sobie kpią z niego. Doczeka się jednak świeczka wieczora. Właśnie ci panowie prowizoryczni najwięcej na wypadek choroby, śmierci i t. d. potrzebują pomocy, której się z bezprzykładną lekkomyślnością pozbywają. Prym pod tym względem wodzą pp. Józef Ochrymowicz, Jan Falkiewicz, Jan Hymon i Józef Mokrzycki. Otóż wzywamy tych panów publicznie, aby się poprawili, uiścili zaległe wkładki, inaczej spotka ich ten wstyd, że ze Stowarzyszenia zostaną wykreśleni, a wszystkie dotąd przez nich uiszczone kwoty nie będą im zwrócone i nie przyniosą im żadnego pożytku. Przysłowie mówi: „Dłużej klasztora, niż przeora“. Tak samo i Stowarzyszenie nasze bez takich członków, jak owi panowie, nie upadnie, lecz tem lepiej się rozwinie, bo się pozbędzie szkodliwego, jego powagę i siłę podkopującego balastu.

Posiedzenie Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędzie się w poniedziałek, 7. marca b. r., o godzinie 7. wieczór, we własnym lokalu, przy ul. św. Tomasza. Zapraszamy wszystkich członków Wydziału, aby na to posiedzenie punktualnie przybyli, bo jest ono ostatnie przed wyborami i, jako takie, ma wiele spraw do załatwienia.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem stycznia 1910 przedstawia się następująco:

pozostałość z grudnia 1909 r. 3.588 K. 57 h., dochód w styczniu 433 K. 80 h., razem 4.022 K. 37 h. Rozchód w styczniu 365 K. 90 h. Pozostało na luty 3.656 K. 47 h.

Wsparcie za czas choroby w lutym b. r. otrzymali pp. członkowie: J. Janz w Jarosławiu 8 K. 40 h., **p. Helena Działowska we Wieliczce odprawę wdowią 200 K.,** P. Tuszkarenko w Sanoku 7 K. 20 h., T. Pajerski w Nowym Targu 4 K. 20 h., Ślusarczyk w Krakowie 2 K. 40 h. Razem 222 K. 20 h.

U J. Eksc. Dr. Dulemby, ministra dla Galicyi, była w czasie jego pobytu w Krakowie, dnia 22. lutego b. r., deputacya Służby państwowej, złożona z dwóch sług stałych i dwóch prowizorycznych. Brali w niej udział koledzy: Guzik, Sałabura, Jasiński i Oferta. Przedstawili wymownie smutną dolę sług państwowych, a przedewszystkiem prowizorycznych i prosili o poparcie wiadomych postulatów. Minister wysłuchał łaskawie przemówień i przyobiecał je przeprowadzić w miarę możności. Zobaczymy, czy ta obietnica nie równa się gruszkom na wierzbie.

Grupa sanocka przesyła nam odpis protokółu ze swego posiedzenia, który ze względu na ważne i doniosłe uchwały w całości pomieszczamy.

Protokół, spisany dnia 13. lutego 1910 na zgromadzeniu sług państwowych w Sanoku. Obecni:

Michał Pieszko jako przewodniczący, Paweł Dziuban sekretarz, Józef Szuber, Karol Kuśmierz, Piotr Puszkarenko, Jędrzej Styrkosz, Paweł Kruczyński, Dymitr Herman, Antoni Suszyński, Michał Strzyżowski, Jan Wójcik jako członkowie.

I. Przewodniczący zagaja posiedzenie i wnosi wybór nowego zarządu. Na wniosek kolegi Józefa Szubra uchwalono jednogłośnie wybrać Michała Pieszkę przewodniczącym, Piotra Puszkarenkę zastępcą przewodniczącego, Pawła Dziubana sekretarzem, Jędrzeja Styrkosza i Antoniego Suszyńskiego wydziałowymi.

II. Na wniosek kolegi Suszyńskiego uchwalono odnieść się do Towarzystwa o zaprowadzenie obrotu czekowego do odsyłania wkładek, a na wydatki kancelaryjne ściągać od każdego członka po 2 halerze.

III. Kol. Józef Szuber podnosi, aby zapomogę z powodu choroby udzielać dopiero w chorobie, która trwa dłużej, niż 15 dni, z tem, iż zapomoga wynosić ma co najmniej jedną koronę dziennie. Po dłuższej dyskusyi uchwalono żądać zapomogi, jeżeli choroba trwa dłużej, niż ośm dni i co najmniej 80 halerzy dziennie.

IV. Na wniosek przewodniczącego uchwalono żądać od Towarzystwa, aby dołożyło wszelkich starań, by nowa pragmatyka zmienioną została.

V. Na wniosek kol. Suszyńskiego uchwalono żądać, aby Towarzystwo dołożyło wszelkich starań, aby nie szczędziło ani trudu ani kosztów, aby raz służbę państwową zrównać przez nadanie stabilizacyi służbie prowizorycznej, przez co nie byłoby różnicy pomiędzy służbą państwową.

VII. Na wniosek kol. Szubra uchwalono żądać, aby pensya wdowia po słudze państwowym podwyższoną została na 800 koron rocznie, tudzież, aby każda wdowa po słudze prowizorycznym otrzymywała nie dar z łaski, ale pensyę wedle lat służby jej męża.

VIII. Na wniosek kol. Suszyńskiego uchwalono żądać, aby Towarzystwo dołożyło wszelkich starań, a nie szczędziło kosztów i trudów, aby służba prowizoryczna po 12. latach służby stabilizowaną została, tudzież, aby lata służby, spędzone prowizorycznie, policzone zostały w razie stabilizacyi do awansu do wyższej klasy.

IX. Uchwalono domagać się, aby wynagrodzenie służby prowizorycznej w razie choroby nie ustawało po 3. dniach, lecz, aby sługa prowizoryczny pobierał swoje wynagrodzenie przez cały czas choroby, względnie o wyłączenie służby prowizorycznej z kasy chorych.

X. Na wniosek kol. Szubra uchwalono domagać się, aby c. k. Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Oświaty zaprowadziło przy swoich władzach posady podurzędników.

XI. Postanowiono żądać szematyzmu i awansu według lat służby.

XII. Służba prowizoryczna żali się, że w roku 1908. Sanok przeszedł do III. klasy miejscowości, a dotychczas nie otrzymała swojej podwyżki po 20 hal. dziennie, która się jej z tego tytułu należy.

XIII. Wreszcie grupa sanocka żąda stanowczo, aby Stowarzyszenie wysłało teraz deputacyę do Parlamentu do Wiednia celem wywalczenia swych postulatów. Deputacya ta składać się ma z 2. członków z Krakowa i przynajmniej 6. członków z prowincyi.

Na tem zakończono.

Paweł Dziuban — sekretarz. *Michał Pieszko* — przewodniczący.

Dodajemy, iż uchwały te były przedmiotem długich obrad na Wydziale naszego Stowarzyszenia, a ostateczne rozstrzygnięcie tychże nastąpi także na Walnem Zgromadzeniu.

Stosunki awansowe dozorców więźni zawsze jeszcze pozostawiają wiele do życzenia. Dozorcy więzień stoją pod względem rangi i odznak gorzej, niż żandarmi. Zwyczajny żandarm, wysłużywszy cztery lata, otrzymuje rangę wachmistrza, podczas gdy przy więzieniach sądowych rangi są tak trudne do zdobycia, że po 18. latach służby dozorca ma częstokroć tylko dwie lub trzy gwiazdki i nie może się doczekać marnej borty. Zazwyczaj otrzymuje ją dopiero około 24. roku ogólnej służby. Także przy straży skarbowej awans jest daleko lepszy. Strażnik przy wstąpieniu do służby zaraz otrzymuje dwie gwiazdki, a gdy zostanie nadstrażnikiem, co następuje w bardzo krótkim czasie, dają mu trzecią gwiazdkę. Prócz tego czeka go awans na respicyenta, nadrespicyenta, a nawet awans urzędniczy na komisarza i nadkomisarza. A przecież dozorca więzień, skazany na całe życie na pobyt w murach więziennych, może więcej przykry, niż samo odbywanie kary, zasługuje na lepsze traktowanie. Dozorcy więzień powinni mieć szybszy awans i wyższe odznaki. Tak samo należy im przyznać przynajmniej w połowie posad charakter podurzędnika, który nie jest znowu tak wielkiem odznaczeniem, aby wymagało surowego sortowania. Mamy nadzieję, że z czasem stosunki te gruntownie się polepszą, bo długo wogóle utrzymać się nie dadzą...

Jakich kwalifikacyi żądają od podurzędników? Przy c. k. komisyi pomiarów normalnych we Wiedniu została ogłoszoną do obsadzenia posada podurzędnika. W konkursie na tę posadę stawia dyrekcya instytutu następujące warunki. „Znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie, dłuższa praktyka w warsztatach i laboratoryach, w szczególności **zdolność wykonywania precyzyjnych aparatów na podstawie rysunków, lub tylko szkiców,**

umiejętność przeprowadzania prostych pomiarów, zupełna znajomość i umiejętność obchodzenia się z maszynami elektrycznemi i ich reparacyą, dalej z montowaniem przewodów elektrycznych, ogólna znajomość maszyn i kotłów parowych. Dowód posiadania tych wszystkich znajomości należy wykazać świadectwami szkolnemi z egzaminów i służbowemi. Sześciomiesięczna próba przy c. k. komisyi pomiarów normalnych we Wiedniu, poczem kandydaci, którym nie stoi na przeszkodzie nieznajomość powyższych funkcyi, poddani zostaną ścisłym egzaminom zawodowym...“ Czy się też panu referentowi od tego konkursu klepki w głowie nie pomieszały? Wszak kandydat, któryby czynił zadość powyższym warunkom, splunie na posadę podurzędnika o rocznej płacy 1000 koron i kwaterowem, bo zarobi samodzielnie kilka tysięcy rocznie! Kto umie wykonywać precyzyjne aparaty tylko na podstawie szkiców, ten jest artystą-mechanikiem, a takich ludzi wszędzie się przepłaca!

Uczmy dzieci nasze języka niemieckiego. W Galicyi powstała w ostatnich czasach nierozumna agitacya, aby ze wszystkich szkół ludowych, nawet miejskich, wyrzucić naukę języka niemieckiego i przekazać ją do szkół średnich. Domagali się tego na publicznych wiecach także niektórzy nierozumni nauczyciele. Tymczasem każdy z nas wie, że język niemiecki jest w życiu niezbędnie potrzebny, a w szkołach ludowych początków tego języka można wyuczyć z wielką korzyścią dla młodzieży, nigdy z jej stratą. Nie każdego z nas stać, aby kształcił dzieci w drogich szkołach średnich, każdy jednak ma prawo żądać od szkoły ludowej, by jego dziecko nauczyło się w niej początków języka niemieckiego, bo bez tych początków syn sługi państwowego nigdy nie zostanie choćby tyko podoficerem przy wojsku, lub żandarmeryi, więc nawet takiego stanowiska nie zdobędzie, jak jego ojciec. Zresztą nie tylko sługa państwowy koniecznie potrzebuje początków języka niemieckiego, aby przynajmniej jako tako zrozumiał adres i treść pisma, ale każdy postępowy rzemieślnik, kupiec i t. d. Tylko wrogowie naszego dobra mogą żądać, aby wyrzucić nawet ze szkół miejskich naukę języka niemieckiego. Tego samego zdania są światli nauczyciele. Lecz próżniaki, lub wyzyskiwacze są za wyrzuceniem, bo wiedzą, że potem uczyliby nasze dzieci po niemiecku nadobowiązkowo, za zapłatą z naszej kieszeni, gdyż nie pozostawilibyśmy naszych dzieci na chłopskiej oświacie... Dlatego wzywamy naszych kolegów, zwłaszcza na prowincyi, aby na wszystkich wiecach protestowali przeciw wyrzuceniu języka niemieckiego ze szkół ludowych i domagali się właśnie rozszerzenia nauki tego przedmiotu. Trzeba głupcom prawdę w oczy powiedzieć, bo idzie o los naszych dzieci... (Sł. pań.)

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban. (C. d. n.).

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: Bazyli Olenczyn, c. k. woźny sąd. Zast. przewod.: Józef Bosak, posł. sąd.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda. Sekretarz: Soroka Marek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach. Skarbnik: Pączek Wawrzyniec. Zastępca skarbnika: Chmiel Tadeusz.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Jan Lewkowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Schaner Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Wittner Leon. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca: Kuchcicki Jan.

LVII. grupa Jarosław. Przewodniczący: Jakób Janz. Zastępca przewodnicz.: Betko Józef. Skrabnik Drążek Jan. Zast. skarbnika: Rudy Jan.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupa Wiśnicz. Przewodn.: Franc. Stettner.

Grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 26. Gródek Jagielloński. 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 12. Żywiec, 67. Żmigród.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1909.

Przychód.	Kor.	h.
Pozostało z końcem grudnia 1908 . . .	3547	03
Wpisowe i statuta	84	—
Wkładki miesięczne od członków . . .	4213	60
„ do funduszu wdów	848	50
Przeniesiono z funduszu bieżącego do funduszu wdów	73	82
Prenumerata „Głosu Służby państwowej"	34	20
Za anonsy do „ „ „	172	50
Reszta należytości z zabawy od Benesia	10	—
Zwrot przez p. Michalskiego kosztów podróży	100	—
Doliczone procenta od pozostałości kasowych	80	70
Fundusz na sztandar	346	22
Razem . .	9510	57

Rozchód.	Kor.	h.
Udzielone wsparcie w czasie choroby .	1412	40
„ zapomogi w nieszczęściu . .	10	—
Na koszta pogrzebowe śp. zmarłych czł.	250	—
Wypłacono odprawy wdowom i sierotom	1000	—
Nabożeństwo żałobne za śp. zmarłych czł.	6	—
Koszta wydaw. „Głosu Służby państwowej"	1315	—
Marki gazetowe	69	—
Administracya gazety	60	—
Prowizya od zamawiania anonsów 25%	33	25
Koszta obrony prawnej	40	—
Opłata od przekazów pocztowych . . .	47	29
Marki pocztowe na listy	9	45
Noworoczne listonoszowi	3	—
Czynsz z lokalu kancelaryi Stowarzyszenia	339	—
Obsługa lokalu	12	—
Najem sali na zgromadzenie	8	—
Opał i światło	33	87
Abonament biletu tramwaj. dla prezesa .	66	—
Wynagrodzenie sekretarza prezydyalnego	60	—
Drobne wydatki kancelaryjne, oprawa książek i kwitaryuszy	26	80
Przewóz sprzętów	16	—
Zakupno pultu	14	—
Przyczynienie się do urządzenia telefonu	14	—
Pieczęć kauczukowa	4	—
Koszta podróży na wiece delegat. do Lwowa	120	—
Ułożenie petycyi i wydrukowanie . . .	96	—
Marki i koperty do petycyi	14	70
Koszta podróży 4 del. z petyc. do Wiednia	400	—
Zwrot kosztów podróży delegata z Sanoka do Krakowa	14	20
Zwrot za dużo zapłaconych wkładek przez kasyera	8	—
Przeniesiono z fund. bieżącego do funduszów	73	82
Razem . .	5575	78

Przychód w roku 1909 . . . . 9510 K 57 h
Rozchód „ 1909 . . . . 5575 K 78 h

Pozostałość na rok 1910 . . . 3934 K 79 h

Stanisław Ratyński
prezes

Cyryl Onyszkiewicz sekretarz. — *Michał Orkisz* skarbnik. — *Jan Broda* zastępca kontrolora.

Ogólny stan funduszów kasowych:

	Żelazny. K	Żelazny. h	Bieżący. K	Bieżący. h	Wdów i sierót. K	Wdów i sierót. h	Sztandar. K	Sztandar. h	Razem. K	Razem. h
Pozostałość z końcem roku 1908 .	745	45	2723	90	77	68	285	40	3832	43
Przychód w roku 1909	164	70	4530	30	922	32	60	82	578	14
Razem . .	910	15	7254	20	1000	—	346	22	9510	57
Rozchód . .	—	—	4575	78	1000	—	—	—	5575	78
Pozostałość z końcem roku 1909 .	910	15	2678	42	—	—	346	22	3934	79

Wartość inwentarza . . . . 210 K — h

Stan majątkowy Stowarzyszenia po dzień 31. grudnia 1909 . . . . 3934 K 79 h

Komisya kontrolująca:

Józef Kantorek. — *Franciszek Frycz.* — *Józef Sokalski.* — *Michał Malaga.*

Koledzy! Żądajcie stanowczo, aby we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie na zabawy i rozrywki, był zaprenumerowany Wasz organ „Głos Służby Państwowej“.

Pamiętajcie także przy wszystkich zebraniach i uroczystościach o dobrowolnych składkach na sprawienie sztandaru naszego Stowarzyszenia!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.